

SPRAWY SZKOLNE.

W sprawie redukcji nauczycieli.

Od jednego ze zredukowanych nauczycieli otrzymujemy następującą notatkę:

W imieniu wszystkich nauczycieli zredukowanych oraz pozostających w oczekiwaniu redukcji zwracamy się do Pana o zwrócenie uwagi na to, co się dzieje w Wilnie. Oto ludzie których jedynym podtrzymaniem jest praca i którzy pracę szanują, jako główne źródło do życia — z powodów niepełnie jasnych zostają albo przeniesieni do miasta na powiaty, albo też zupełnie zwolnieni z posad. Natomiast osoby żonate, posiadające majątki, zajmują posady nauczycielskie i nie podlegają ani redukcji, ani przenoszeniu, gdyż silna protekcja i ustosunkowanie w sferach wyższych dyktatorów Kuratorium Szkolnego w Wilnie broni ich przed rozmaitemi ewentualnościami. Poniżej przedstawiamy wykaz osób zajmujących posady nauczycielskie w Wilnie i posiadających znaczniejsze majątki, lub mężów na wyższych stanowiskach:

- 1) p. M. Andrzejewiczowa — właścicielka dużego majątku na Łotwie, mąż zajmuje posadę w Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie,
- 2) p. M. Kiełczewska — właścicielka dużego kamienicy w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza, oraz majątku ziemskiego,
- 3) p. Z. Renigerowa — właścicielka dużego kamienicy w Wilnie na Zwierzyńcu (mąż inżynier zajmujący poważne stanowisko).
- 4) p. Eymontowa — żona wyczałownika szkół powszechnych w Kuratorium Wileńskim,
- 5) p. Kaczorowska — żona inspektora szkolnego pow. Wileńskiego,
- 6) p. Jodkowa — właścicielka majątku ziemskiego w Wileńszczyźnie,
- 7) p. Szrenberowa — żona doktora,

oraz wiele innych, których nazwiska nie podajemy.

W imię sprawiedliwości zwracam uwagę na konieczność przy przeprowadzeniu redukcji zwracanie uwagi na stan majątkowy nauczycieli, — aby nie powiększać ilości bezrobotnych inteligentów którzy z braku środków do życia, zmuszeni są odbierać sobie życie.

Jeden ze zredukowanych
A. Szukiewicz.

Sądymy, że kompetentne władze zechcą wyjaśnić poruszoną tutaj sprawę.

W chwili kryzysu gospodarczego szczególnie ciężko odczuwane go przez pracowników umysłowych i fizycznych, pozostających bez pracy nieliczenie się ze stanem majątkowym pracowników podlegających redukcji musiałyby się spotkać w społeczeństwie ze stanowczym pojęciem.

Red.

„Kafarowe” piosenki.

Pótnoc... Wracam z redakcji do siebie... Idę brzegiem Wilji i patrząc w osrebrzone wartkie jej nurty... podchwytną ze zdumieniem płynącą z oddali melodię chóralnego śpiewu... O tej porze... Przyspieszam kroku i już z daleka rzucam mi się w oczy malowniczy obraz... Oto z jarzącej się mnogością świateł elektronicznej miejskiej wypłynął zda się długi wąż świecących kul, docierający niemal do samego brzegu rzeki, której powierzchnia aż pienia się od potężnych refleksów... A w snopie tego bogatego światła ruch niezwykły... Kilkadziesiąt mocnych robotniczych dloni wznosi się i opada miarowo w takt starej rosyjskiej piosenki: Hej dubinuszka uchniem... Dwudziestoosmiopudowa „baba”,

poruszana przy pomocy ręcznego kafara pakuje sprawnie kilkametrowe pale w ziemię... Podchodzę niezauważony przez nikogo — bliżej. Piosenka cichnie. Przesuwać będą kafar dalej. Ten i ów robotnik ociera ręką pot z czoła. Nie rozmawiają nawet, tak są pomęczeni. Kierujący robotami nie pozwala stać beczynnie. Część robotników przesuwa „machinę”, część zaś przenosi szybko pomost w drugą stronę, aby nie było potem przerwy w pracy. Ustawiono... Robotnicy wracają do swoich linek, zaraz będą śpiewać. Podchodzę bliżej i zagaduję: — Spiewacie jeszcze jedną, ułożoną przez tabelowajo? — Spiewają, chwila milczenia, potem szepc: „to pewnie ktoś ważny”, wreszcie głos: — Spiewamy jeszcze jedną, ułożoną przez tabelowajo? — I natychmiast „zapiewają” rozpoczyna po polsku: „Hej słoneczko, jasne złote Umiłajże nam robotę „Hej, bo taka nasza dola Ciężka, smutna hoła hoła Hoła hoła! „Baba” spada nagle i odtań wśród ciszy niezamocnej bije miarowo w pal... Naraz na górce pod elektrownią zaczyna się ruch, a towarzyszy mu dziwny jakiś szyszczący szum. Wdrapuje się tam... Tu robota innego rodzaju. Do siedmiometrowego kanału spuszcza się żelazne rury. Ciekawy obrazek. Kanał oświetlony wewnątrz lampkami elektrycznymi. Na dnie zanurzeni po pas w wodzie, pracują „sztafciarze”. Umacniają ściany kanału, ciągle przez wodę podskórnią „zagrożone. Teraz rozumiemy ten szum. To działa pompa elektryczna. Ale trzeba uciekać z tego miejsca, bo oto robotnicy niosą trójnog z blokiem. Będą spuszczać rurę do kanału... Wracam nad brzeg Wilji. Pale wbite kafar znów przesuwa. Zaiste intensywnie tu się pracuje. A praca ciężka!... Wchodzę między robotników, przedstawiam się i zawiązuję rozmowę. — Nie łatwą macie pracę — zaczynam: — Oho — odpowiada stary wasacz — nielata ona jest i na pełne żołądki, a u nas już od połowy tygodnia burczy w brzuchu z głodu. — A ileż zarabiacie dziennie? — Trzy i pół złotego żeby to stałe było, to jeszcze pół biedy. Ale popracujecie tydzień, dwa, trzy najwyżej, a potem choroba panuje i parę tygodni znowu bez pracy, więc się człowiek zadłuzi w sklepikach, wygłodzi... — O jakiej to chorobie mówicie? — A ta świnia redukcja! — Za nocną pracę lepiej dostajecie? — Nie, tak samol! — Dlaczego w nocy pracujecie? — Na trzy zmiany, bo robota pilna. — A powiedzcie mi jeszcze kochani panowie, dlaczego śpiewacie po rosyjsku? — Bo nie umiemy inaczej! — Spiewaliscie przecież przed chwilą polską piosenkę? — Ta, bo tabelowajo ją ułożył? — No, ta o słoneczku i o waszej ciężkiej doli... — Nie można jednej i tej samej ciągle śpiewać... — A bez śpiewania nie obejdziecie się? Podchodzi kierownik robót i tłumaczy: — Wie pan przekonałem się, że gdy śpiewają, robota idzie różnie, dłużej „baba” jest w ruchu... — Niech pan, panie pisarzu — miało niby znaczyć dziennikarzu, odzyska się „zapiewają” — ogłosi w swojej gazecie, żeby kto ułożył dobrą polską piosenkę, ale jak tak „dubinuszka” dopasowana do roboty, a my ją śpiewać już będziemy.

związku, do porządku dziennego nadtem przejść nie mogę. Stawiam panu Czesławowi Jankowskiemu następujące zarzuty: Jeżeli p. Czesław Jankowski uważa, że z danym kompleksem architektonicznym związany jest, zresztą przypadkowo, element architektoniczny, nadający się raczej do usunkienia to p. Czesław Jankowski nie może jednocześnie twierdzić, że ten napywowy element powinien być w kolorze identyczny z głównym kompleksem, gdyż w takim razie kompleks główny zaadoptuje środkami malarskimi tego architektonicznego bękartu, co przeciwnie będzie intencją p. Czesława Jankowskiego. Narzuca się tu raczynieość, iż należałoby właśnie temu elementowi napywowemu nadać kolor odrębny, wyraziście odrębny, by podkreślić cechę jego napywowości, przejściowości, a jednocześnie to kontrastowe zesta-

— Nawet nagrodę damy — pada inny, nawpót żartobliwy głos. — Tak, tak — potwierdzają inni — złożym się po 50 groszy. — Dobrze, dobrze! — odpowiada — dobranoc! — Panu dobra noc, nam nie, panie pisarzu! — No to dobrego dnia wam życze! — Dziękuję! — Odprowadzała mnie długo, w tę gwiazdną, ciepłą noc, rzewna piosenka: „Hej bo taka nasza dola...” K.

Łucznik.

Ufundowanie w roku ubiegłym nagrody wędrowniej dla najlepszego w Polsce klubu lekkoatletycznego było pomysłem ze wszech miar szczęśliwym. „Łucznik” profesora Wittiga odegra w historii naszej lekkiej atletyki rolę poważną. Mogliśmy już to zaobserwować w zeszłym roku, gdy z rywalizacji Polonii i A. Z. S. wyrastały liczne rekordy i pomnażały się szeregi czynnych sportowców. „Łucznik” jest ujemcem tej rywalizacji międzyklubowej w karby konkretnych przepisów i utrwaleniem jej na szereg lat. Aczkolwiek narazie walka o „Łucznika” jest jedynie walką Polonii z A. Z. S., za parę już lat niejedyn klub będzie mógł zabrać głos w tej sprawie.

Zanim to nastąpi w dziejach „Łucznika” każdego interesuje przedewszystkiem fakt, ile punktów w danej chwili uciułała i uciuła sobie w najbliższej przyszłości każda ze stron walczących — Polonia warszawska i A. Z. S. Pamiętamy dobrze, jak w roku ubiegłym do późnej jesieni ciągnęła się ta walka, — a szanse wciąż się wzmacniały, to słabły. Na zawodach centralnych A. Z. S. zebrała 44 pkt., Polonia zaś 40. Przewaga ta jednak nie wystarczyła akademikom i muszą oni w końcu po pięcioboju, dziesięcioboju, maratonie i akcie ostatnim — biegu naprzelaj — „Łucznika” zrezygnować mając 52 pkt. przeciwko 55 pkt. Polonii.

W roku bieżącym A. Z. S. pragnie się zrewanżować. Jakże przedstawia się sprawa w tej chwili? Na zawodach centralnych A. Z. S. zebrał 54 pkt. przeciwko 41 pkt. Polonii. Do rozegrania pozostał jeszcze pięciobój, dziesięciobój, maraton i bieg naprzelaj. Kto zdobędzie w tym roku „Łucznika” i czy Polonia może jeszcze odrobić stracone 13 pkt? Do pięcioboju z szansami do zwycięstwa stanie Dobrowolski i Cejzik. Na czołową stronę przechyli się szala orzec trudno.

Dobrowolski ma pewne 200 mtr., Cejzik dysk. Zarówno w oszczepie, jak i w skoku w dal Dobrowolski za swemi 49 i pół mtr. i 663 cm. jest lepszy od Cejzika, ten ostatni jednak osiąga podobno obecnie w oszczepie 50 mtr., a jego skok w dal 653 jest lepszy od tegorocznych wyników Dobrowolskiego. Bieg na 1500 mtr. należy raczej do Dobrowolskiego. Widzimy więc że nie sposób dziś przewidzieć, kto zwycięży, tembardziej, że Dobrowolski jest obecnie w doskonałej formie. Do trzeciego miejsca z klubów zainteresowanych mogłyby pretendować jedynie Rey, trudno jednak przewidzieć, czy pokona on Adamczaka lub Urbaniaka. Dziesięciobój da możliwe zwycięstwo Polonii, A. Z. S. w najlepszym razie może liczyć na 2 miejsca. Maraton zdaje się powinien wygrać Szelestowski, chociaż na tym dystansie zawsze możliwe są rozmaite niespodzianki. W każdym razie A. Z. S. nie ma tu nic do powiedzenia. Za to zupełnie niewyraźnie wy-

rażenie barwe utrzymać na odpowiednim poziomie wymagań estetycznych. Niefortunne jest powołanie się p. Czesława Jankowskiego na Hollandję. W danym wypadku przykład p. Czesława Jankowskiego o tyle utrudnia zrozumienie właściwej myśli autora, że mimo podważonej oddawna tajemniczej teorii środowiska, najistotniejsze jej momenty zostały się. A coraz silniej ostatnio przejawiająca się dążność do wyodrębnienia się indywidualności pojednostkowych tę przetrwała teorię przedziwnie wyrafinowanie aktualizuje. Jeżeli dla pana Jerzego Remera nie jest sprawą obojętną polityczność, lub matowatość danej płaszczyny barwnej, to jest to tylko jeszcze jednym więcej dowodem jego głębokiej erudycji w zakresie teorii sztuk plastycznych. Szczególniej bowiem polyskli-

wość farby olejnej wraźniowo pozabawia zazwyczaj wartości materialnej pomalowany przedmiot, gorzej jeszcze często stwarza estetycznie ujemne wrażenie materiału niewłaściwego, czem w wielu wypadkach załamuje zasadniczą koncepcję architektoniczną. I właśnie lekkomyślność zgłębia nieoczekiwana popępała tu świetny publicysta pan Czesław Jankowski, gdy atakuje fachowe w tej mierze zarządzenie w sprawie cokolwiek Mu obcej. Pozostałe zagadnienia o charakterze prawno-administracyjnym omawianego tu artykułu pana Czesława Jankowskiego zgodnie z zasadą, w imię której przeciwstawiam się niniejszemu Jego wystąpieniu — pozostawiam do omówienia bardziej kompetentnym. W swej ambicji ogarnięcia możliwe najszerzych obszarów wiedzy naukowej pan Czesław Jan-

— Nawet nagrodę damy — pada inny, nawpót żartobliwy głos. — Tak, tak — potwierdzają inni — złożym się po 50 groszy. — Dobrze, dobrze! — odpowiada — dobranoc! — Panu dobra noc, nam nie, panie pisarzu! — No to dobrego dnia wam życze! — Dziękuję! — Odprowadzała mnie długo, w tę gwiazdną, ciepłą noc, rzewna piosenka: „Hej bo taka nasza dola...” K.

FRASZKI.

Faszyści. „Huzia na parlament” stu faszy — stów wrzasło I pobiegło po kraju nowomodne [hasło, Dopiero gdy, broń Boże, skończy się parlament, „PAR” im z oczu opadnie i podniosą [LAMENT. Sum.

Wśród pism.

Ubożę polskie czasopiśmiennictwo historyczno-wzobogaciło się ostatnio dzięki wydawnictwu tygodnika p. t. „Nacjonalista polski”. Szósty numer tego „organu” zawiera m. inn. ważniejsze wytyczne „programu”. Czytamy więc: „trzeba tworzyć fundamenty gospodarcze pod Nacjonalistyczną Polskę, trzeba oczyścić stęchlą atmosferę życia politycznego i wynieść (sic!) wrogie siły wewnętrzne, a wówczas... i t. d.” Napisał to niejaki Barka. Od siebie dodać możemy życzenie: „płyn barko moja, pogoda sprzyja...” Skoro mowa o historycyście to nie od rzeczy będzie wymienić pismo, wychodzące rzekomo już od 20 lat, pod nazwą: „Powszechność i Praca”. W zeszytach 8, w artykule wstępnym znajdujemy takie oto cenne spostrzeżenia: „Dom Polski, to Rodzina, a Rodzina to przedewszystkiem Matka i Żona, potem Siostra i Córka. W skład Rodziny też wchodzi często: teściowa i ciotka, nauczycielka i przyjaciółka... Ciekawe, dlaczego autor artykułu pisze teściowe z małej litery? Bo przecież i teściowa jest Matką? a również i Córka? oraz oczywiście — Żoną? a bardzo często Siostrą?... Co to znaczy? I co na to powie test autor?” „Świat” Nr. 34. Stefan Dziwulski „o programie gospodarzy rządu”. E. Wroniecki: „Mistyk-realista (z powodu wystawy R. Mondszajna)”. E. Czekalski: „Miało z bajki”. Z pamiętników Juljana Falata, Julian Ejsmond: „Figle starego Dumasa” — i inne.

„Gazeta Literacka” Nr. 13—14 przynosi wywiad z Rabindranath Tagore, artykuł wstępny: o wspólny front literacki, wiersze Sewi, Ronarda i Markowskiego. „Wiadomości Literackie” Nr. 34 poświęca dwie całe kolumny reprodukcjom z współczesnego malarstwa. J. N. Miller jeszcze raz zabiera głos w obronie uniwersalizmu.

gląda bieg naprzelaj. Doskonała forma Sawaryna, jeśli utrzyma się do jesieni, powinna zdecydować o pierwszym miejscu. Drugie miejsce stanie się łupem do zdobycia przez Polonię lub A. Z. S., przyczem w barwach tego ostatniego wystąpi z szansami jedynie Jaworski przeciwko całej drużynie „czarnych koszul”, złożonej z Freyera, Łukasiewicza, Centkiewicza, Rossy, Orłowskiego, Nowackiego, Szablńskiego i t. d. Przyjawszy to pod uwagę, należałoby drugie miejsce raczej wróżyć Polonii, a nawet poddać wątpliwości możliwość zdobycia przez Jaworskiego trzeciego. Wielki jednak talent i ambicje tego zawodnika każe liczyć się z największymi niespodziankami, skoro w grę wchodzić będzie honor barw klubowych.

Uznając niewątpliwie zwycięstwo Cejzika w dziesięcioboju i Szelestowskiego w maratonie, „milczenie” A. Z. S-u w obu tych wypadkach, wreszcie 2 miejsce w biegu na przelaj da Polonii i 3 dla A. Z. S. musielibyśmy dojść do wniosku, że losy „Łucznika” rozstrzygną się w walce Cejzik — Dobrowolski w czasie pięcioboju.

W razie ewentualnej porażki Dobrowolskiego i niezdobycia trzeciego miejsca przez któregokolwiek z jego kolegów klubowych, szanse Polonii do nagrody wzrosłyby ogromnie i należałoby się poważnie liczyć z ewentualnością zdobycia przez nią „Łucznika” poraz wtóry. Pierwszym tedy i miałem decydującym finałem będzie pięciobój, który zapewne zdecyduje o losie „Łucznika”.

Definitywnie rozstrzygnięcie padnie jednak dopiero na finiszu biegu naprzelaj. Walka o „Łucznika” należy do tych, w których wszelkie przewidywania mogą zawieść. Czekajmy przeto cierpliwie, aż pierś zwycięzcy zerwie taśmę na mistrzowskim erossie.

O szkolnictwo t. zw. mniejszości.

Two Szkoły Białoruskiej w Wilnie, Litewskie Two Oświatowe „Rytas”, Żydowski Centralny Komitet Oświaty i Zjednoczenie Szkół Żydowskich na Ziemi Wileńskiej zaprosiły wczoraj szereg osób ze społeczeństwa polskiego na pogawędkę przy herbatce dla zaznajomienia o stanie i potrzebach szkolnictwa t. zw. mniejszości narodowych.

Po wysłuchaniu doskonałych referatów dyr. Ostrowskiego, p. Aronsona, oraz p. Budrewicza wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali mec. W. Abramowicz, pos. Chomiński, mec. Czernichow, dr. Szabad, dyr. Ostrowski, dr. Olsejko, p. Godwod, ks. Kraujalis.

Wszyscy mówcy stwierdzali jednoznacznie, że stan obecny stosunku władz szkolnych do szkolnictwa narodowości niepolkich w kraju, a Polacy dodawali, że i do szkolnictwa polskiego — nietylko przedstawia dużo do życzenia, ale jest wprost bezprzykładnym nieraz gwałceniem zasad sprawiedliwości i konstytucyj, przedewszystkiem drogą stałego stosowania szikan na każdym polu, co w wyniku niezmiernie osłabia Państwo. Oto smutne dziedzictwo polityki b. min. Stan. Grabskiego.

Postanowiono na przyszłość występować wspólnie w sprawach dotyczących się szkolnictwa, dla uzyskania należnego traktowania przez władze szkolne spraw oświatowych.

Delegacja nauczycielstwa u p. Ministra Oświaty.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Sujkowski przyjął delegację Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, która przedstawiła mu najaktualniejsze postulaty nauczycielstwa.

Wobec pogłosek o zamierzeniu jakoby przez Rząd wycofaniu z Sejmu noweli b. ministra Stanisława Grabskiego, usuwającej w pewnym stopniu krzywdę, wyrządzoną nauczycielstwu szkół średnich przez t. zw. ustawę sanacyjną z grudnia 1925 r., delegaci TNSW przedstawili raz jeszcze p. Ministrowi znaczenie tej sprawy dla nauczycielstwa i szkolnictwa i prosili o poparcie jej w ciążach ustawodawczych. P. Minister oświadczył kategorięcznie, że wymienionej noweli z Sejmu nie wycofa.

Delegaci przedstawili nadto p. Ministrowi położenie szkolnictwa prywatnego w Polsce, które zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim spełnia doniosłą rolę, jako zastępca szkolnictwa państwowego i prosili o uwzględnienie jego potrzeb. P. Minister zażądał od reprezentantów nauczycielstwa szczegółowych wniosków w tej sprawie.

Mówiąc o stosunku Ministerjum W. R. i O. P. do organizacji nauczycielskich, delegaci TNSW prosili, by ministerjum — tak jak to było dawniej — zaznajamiała stowarzyszenia nauczycielskie z projektami ważniejszych ustaw i rozporządzeń szkolnych celem wysłuchania o nich opinii nauczycielstwa.

Wobec tego, że w niedługim czasie nastąpi opracowanie rozporządzenia wykonawczego do uchwalonej przez ciąża ustawodawcze pragmatyki nauczycielskiej, postulat ten nabiera szczególnej neutralności. P. minister i w tej sprawie zażądał odpowiednich wniosków od nauczycielstwa.

Po audjencji u p. ministra delegacji TNSW. odbyli naradę z posłem Rymarem, referentem sejmowym noweli do umowy sanacyjnej.

Spółdzielczy Kurs Korespondencyjny.

Dla udostępnienia jak najszerszemu ogółowi spółdzielców możliwości dokształcania się zawodowego, Wydział Społeczno-wychowawczy Związku Spółdzielni Spożyców Rz. Pol. z dniem 1 października r. uruchamia Spółdzielczy Kurs Korespondencyjny. Celem kursu jest dokształcanie zawodowych pracowników, aby ich przysposobić do samodzielnego dobrego prowadzenia spółdzielni.

Program kursu obejmuje:

- 1) Podstawy ekonomiczno-społeczne spółdzielczości, wykł. Jerzy Kotakowski — 20 wykł.
- 2) Spółdzielczość spożyców, wykł. Franciszek Dąbrowski — 10 wykł.
- 3) Wiadomości praktyczne z zakresu prawodawstwa ogólnego i spółdzielczego, statuty i regulaminy, wykł. Saturnin, Dąbrowski i Klemens Kakieta — 20 wykł.
- 4) Arytmetyka handlowa wykł. Władysław Kronkiewicz — 10 wykł.
- 5) Wiadomości praktyczne z nauki o handlu, wyk. Koronkiewicz — 10 wykł.
- 6) Rachunkowość spółdzielni spożyców wykł. Fr. Dąbrowski — 30 wykł.
- 7) Towaroznawstwo, wykł. inż. W. Kączkowski — 20 wykł.
- 8) Korespondencja, wykł. Władysław Śliwiński — 10 wykł.

Kierownikiem Spółdzielczego Kursu Korespondencyjnego jest Kierownik Wydziału Społeczno-Wychowawczego Związku — Franciszek Dąbrowski.

Każdy uczestnik kursu otrzymuje wykład pod wskazanym przez siebie adresem. Każdy wykład kończy się wskazówkami, pytaniami lub ćwiczeniami i zawiera materiał do pracy od 2 do 3 godz.

Cały kurs obliczony jest na 130 wiecezów pracy, (4 do 5 wiecezów tygodniowo w okresie od 1 października do 15 czerwca).

Kurs podzielony jest na trzy trymestry 10-cio tygodniowe (1-y — 1/10 — 10/12, II-gi — 1/1 — 10/1 i III — 1/1 — 10/1). Na jeden tydzień z danego przedmioty przypada 1 wykład.

Zapisywać się można na całość jak i na poszczególne przedmioty. Oplata: a) za cały kurs (130 wykładów) zł. 90. b) za poszczególne przedmioty w stosunku 80 gr. za wykład. c) jednorazowe wpisowe (na rok szk. bez względu na ilość przedmiotów) zł. 2.

Oplata obejmuje: wykłady drukowane, poprawianie ćwiczeń i wszelkie wskazówki piśmienne.

Oplatę uiszczają można w trzech ratach: 1/3 przy zapisie, 1/3 przed 15 stycznia, i 1/3 przed 15 kwietnia. Wpisowe — przy zapisie. Na kurs przyjmowani będą: kandydaci i kandydatki, którzy:

- a) mają ukończone lat 18.
- b) mają wykształcenie minimum w zakresie szkoły powszechnej.
- c) nadesłały wypełnione deklaracje i kwestionariusz.
- d) opłata wpisowe i 1-szą ratę za naukę. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela sekretariat Kursu w Warszawie, Mokotów Grażyny 13. Jak również można informacji zaciągnąć w oddziałach Zw. Spółdzielni Spożyców w Wilnie. (x)

Dr. E. Globus

Choroby skórne i weneryczne powrócił. Ul. Wileńska 22.

Zgrzyt.

Z powodu artykułu p. Czesława Jankowskiego p. t. „Gdzie nianiek sześć...”

Poziom doszukiwania się w pojęciu cech sądu i dalszego, głębszego docierania do istoty pojęcia niezawsze jest konieczny, możliwy, a nawet wskazany. Już takie tu np. mozołne dociekania Schuppego, śmiałe, przeciwnie im — Bergmanna, lub subtelne, godzące je — Sigwarta dziennikarstwa np. nie obowiązują i byłyby tu poniekąd nietaktem intelektualnym. Lecz pozio-kiem wyodrębnienia wyobrażeń, jako przedstawień naocznych, od pojęć, jako przedstawień nienaozycznych, taki poziom intelektualny już dziennikarstwo bezwzględnie obowiązywać musi.

Jeszcze cokolwiek obniżymy poziom wymagalny, a staniemy wobec nakazu kategorięcznego: rozumowanie musi posiadać wiążadła, musi być konstrukttywne — założenia i wnioski muszą się, jako tryby kół jednej maszyny, wzajem o siebie ząbać... Są w Wilnie (a również i w stolicy, lecz tam — zagubieni) ludzie, piszący nieledwie o wszystkim — sami więc nieroztropnych ostrzegę przed sobą. Są tacy, których słowo myśl własną wyprzedza, a pióro w błyskawicznym locie słowo gubi. I jedynie okoliczność, że są bez nazwiska, ostrze skądnicwa ich przytępia lub ostrze to przeciwko nim samym wymierza. Gdy jednak pod takim artykułem, jak zamieszczony w Nr. 194 „Słowa” z dnia 21 b. m. pod tyt. „Gdzie nianiek sześć...” podpisuje się p. Czesław Jankowski — człowiek o tak słusznym autorytatem na-

wie nie przetrwał na odpowiednim poziomie wymagań estetycznych. Niefortunne jest powołanie się p. Czesława Jankowskiego na Hollandję. W danym wypadku przykład p. Czesława Jankowskiego o tyle utrudnia zrozumienie właściwej myśli autora, że mimo podważonej oddawna tajemniczej teorii środowiska, najistotniejsze jej momenty zostały się. A coraz silniej ostatnio przejawiająca się dążność do wyodrębnienia się indywidualności pojednostkowych tę przetrwała teorię przedziwnie wyrafinowanie aktualizuje. Jeżeli dla pana Jerzego Remera nie jest sprawą obojętną polityczność, lub matowatość danej płaszczyny barwnej, to jest to tylko jeszcze jednym więcej dowodem jego głębokiej erudycji w zakresie teorii sztuk plastycznych. Szczególniej bowiem polyskli-

wość farby olejnej wraźniowo pozabawia zazwyczaj wartości materialnej pomalowany przedmiot, gorzej jeszcze często stwarza estetycznie ujemne wrażenie materiału niewłaściwego, czem w wielu wypadkach załamuje zasadniczą koncepcję architektoniczną. I właśnie lekkomyślność zgłębia nieoczekiwana popępała tu świetny publicysta pan Czesław Jankowski, gdy atakuje fachowe w tej mierze zarządzenie w sprawie cokolwiek Mu obcej. Pozostałe zagadnienia o charakterze prawno-administracyjnym omawianego tu artykułu pana Czesława Jankowskiego zgodnie z zasadą, w imię której przeciwstawiam się niniejszemu Jego wystąpieniu — pozostawiam do omówienia bardziej kompetentnym. W swej ambicji ogarnięcia możliwe najszerzych obszarów wiedzy naukowej pan Czesław Jan-

kowski bodaj że ryzykuje sprzeniewierzeniem się tej obowiązującej świat naukowy zasadzie, że jednak nie o wszeczkiedzie nam ludziami, i tylko ludziom chodzi winno, lecz w najśmielszych nawet żądaniach jedynie — o światło wiedzy.

W dobie panoszącego się niechlujstwa pojęciowego i napastliwych, bezpodstawnych często ataków na ludzi najbardziej nawet zasłużonych nazwisko światowego publicysty winno pozostać nadal latarnią morską, której światło wyznaczy zbłąkany żeglarzom właściwy kierunek. Najbardziej nawet nieuchwytny znak poddania się pana Czesława Jankowskiego w tej Jego walce przeciwko panu Jerzemu Remerowi zdołał napewno zauważyć i do prawdziwej zycziwaw gotowości zanotuje, jako jedno z najświetniejszych Jego wielu zwycięstw. Zygmunt Zanoziński.

Życie gospodarcze.

Ochrona lasów.

Człowiek, któremu zda się zwiedzać różne kąty naszego kraju oraz stykać się bliżej z życiem miejscowej ludności może często słyszeć opowiadanie o ciągłych porębach w lasach prywatnych, dokonywanych wbrew przepisom o ochronie lasów. Wydaje się mi, iż zarówno społeczeństwo, jak i władze niedostatecznie udzielają uwagi niebezpieczeństwu dużych strat materialnych, które w związku z tem grożą naszemu krajowi.

Ziemie nasze niedgdy obfitowały w bardzo znaczne obszary leśne. Intensywna eksploatacja tych terenów, spowodowana w znacznej mierze przez stały wzrost cen drzewa w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną, a prowadzona przeważnie w sposób nieracjonalny bardzo znacznie przyczyniła się do zmniejszenia zalesienia. Np. w byłej gubernii wileńskiej obszar lasów w okresie 1890—1910 roku zmniejszył się o 110.000 ha*).

Szczególnie zaś dotkliwie straty poniosły lasy naszego kraju w latach wojny, spoczątku na skutek rabunkowej gospodarki niemieckich władz okupacyjnych, a potem na skutek ogólnego rozprężenia w latach 1918—1921. Prócz tego dość znaczne straty w drzewostanie przyczyniła klęska napa- du kornika, która dotknęła w tym okresie niektóre tereny leśne Ziemi Wschodnich.

Wśród społeczeństwa polskiego istnieje opinia, że ziemie wschodnie przedstawiają sobą tereny szczególnie bogate zalesione. Nie- raz mówiono o naszych bogactwach leśnych, jako o jednym ze źródeł, które mogą dać znaczne środki na naprawę skarbu. Jest to opinia znacznie przesadzona. Coprawda na Ziemiach Wschodnich pozostały jeszcze resztki dawnego bogactwa w postaci kilku imponujących puszc (puszcze Białowieża, Różańska, Nalibocka), co prawda także nasze tereny są znacznie gęściej zalesione, niż tereny innych dzielnic Rzeczypospolitej, ale pozatem zalesienie Ziemi Wschodnich jest naogół biorąc nawet niższe od przeciętnego zalesienia w Europie.

Przeciętne zalesienie w Europie stanowi 31,1 proc. ogólnej powierzchni**), tymczasem u nas tylko jed- ne województwo Poleskie odpowiada tej normie (31,4 proc.), zaś zalesienie trzech innych województw jest poniżej tej przeciętnej. Tak np. woj. Nowogródzkie razem z dawnymi powiatami Braślawskim, Dziśnieńskim, Duniłowickim i Wilejskim — 24,4 proc.; woj. Wilejskie bez wymienionych powiatów, — 27,6 pr., woj. Wołyńskie — 28,4 proc. Natomiast stosunek zalesionych terenów do ogólnego obszaru kraju w Czechosłowacji wynosi — 33 proc., w Austrii 38 proc., w Szwecji — 55 proc., w Finlandji — 52 proc.

*) Pączewski. Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce.
**) Gliwic. Podstawy ekonomii światowej.

Wznowienie ruchu towarowego przez Raczkę i projekt rozszerzenia stacji Suwałki.

Z polecenia Ministerjum Kolei w dniu 31 sierpnia b. r. z ramienia Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. wyjeżdża do Królewca delegacja z wiceprezesa p. Niebieszczańskim na czele, w sprawie skorygowania umowy z Niemcami o kolejowym ruchu granicznym przez Grajewo. Ponadto na wymienionej konferencji ma być zawarta dodatkowa umowa o ruchu granicznym przez Raczkę. W tym ruchu przez stację Raczkę stacja zdawczo - odbiorczą mają być Suwałki, położone 28 klm. od niemieckiej stacji granicznej Czymochen. W tym celu stacja Suwałki ma być odpowiednio rozszerzona i Ministerjum Kolei nosi się podobno z zamiarem wyasygnowania większej sumy na realizację tego projektu. Niezależnie od tego Magistrat m. Suwałki ma jakoby na ten cel wyasygnować 25.000 zł.

Rozbudowanie stacji Suwałki może iść po myśli interesów te-

To samo także można powiedzieć o stosunku pomiędzy przetrze- szenia lasów a ilością ludności. P. Leon Pączewski w swej pracy p. t. „Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce” podaje, iż na Ziemiach Wschodnich wcielonych do Polski przypada na 100 mieszkań- ców 59 ha lasu; tymczasem p. Hippolit Gliwic w swych „Podsta- wach ekonomii światowej” precy- zyjnie stosunek dla Europy okre- śla na 69 ha. Jeżeli nawet przypu- ścimy, że podana przez p. Pączew- skiego cyfra stosunku obszaru lud- ności jest błędna i że stosunek ten jest w istocie cokolwiek wyższy (np. 70 lub 80 ha na 100 miesz- kańców), to temniemniej będziemy musieli stwierdzić, że zalesienie ziem naszych wcale nie jest znaczne.

Niebezpieczeństwo zniszczenia lasów naszego kraju przez rabun- kową gospodarkę stanie się szcze- gólnie wyraźnym, gdy weźmiemy pod uwagę, że tylko stosunkowo nieduża część lasów stanowi włas- ność państwowa, a więc ma za- gwarantowaną racjonalną gospodar- kę. Jedynie w woj. Białostockiem, gdzie jest puszcza Białowieża 75% lasów jest w rękach państwa, nato- miast w woj. Wilejskim procent ten pada do 27%, w Nowogródzkim do 30, w Poleskim do 28%. Jest to także stosunek znacznie mniejszy niż w całym szeregu innych kraj- ów Europejskich. Np. w Finlandji w rękach państwa znajduje się 80% lasów, w Szwecji — 33,2%, Francji 36%, Grecji — 80%.

Rabunkowa gospodarka leśna prywatnych właścicieli ziemskich nie da się uchwycić statystycznie. Można tu wyrobić sąd tylko na podstawie pewnych sporadycznych obserwacji osobistych oraz opinii ludzi przybywających z różnych części naszego kraju. Sądząc z tych danych lasy prywatne są u nas bardzo często bezkarnie niszczone.

Od 1917 roku wytworzyła się w naszym kraju pośród większych właścicieli ziemskich psychologia strachu i niepewności. U wielu osób ta psychologia już minęła, u większości trwa po dzień dzisiej- szy. Stąd dążenie do możliwie szybkiego wyciągnięcia zysków z tych rzeczy, z których te zyski szybko wyciągnąć można. Dlatego też w przeżywanym obecnie okresie jest większa tendencja do rabunko- wej gospodarki leśnej, niż była kiedykolwiek przed wojną.

Oprócz wymienionego czynnika natury psychologicznej w tym samym kierunku działa także brak u właścicieli ziemskich większych kapitałów, koniecznych w związku z akcją odbudowy oraz częsty brak środków na pokrycie świadczeń pod- atkowych.

Tej jednak gospodarce „ratunko- wej” musi się przeciwstawić w imię przyszłości kraju wzmocniona akcja kontroli ze strony powołanych do tego organów państwowych.

Bo.

go miasta. ale dla państwa o wiele praktyczniej byłoby wybudować sta- cję tuż przy granicy. Uniknęłyby się wówczas opłacania Niemcom po 15 złotych od kilometra pocią- gu co w tygodniu może utworzyć pokazałą sumę 15.000 złotych. Zre- szta samo życie wskazuje nam na niepraktyczność wspomnianego wy- żej projektu.

Swego czasu Polska chciała za- wrzeć podobną umowę z Łotwą z tem iż stację zdawczo-odbiorczą po stronie Łotewskiej miałyby być sta- cja Kałkuny (Grina), odległa dwa- dziesiątka kilometrów od granicy. Łotysze odpowiedzieli na to budową tuż na samej granicy wiel- kiej stacji Zengale w ciągu kilku zimowych miesięcy w bardzo nie- korzystnych terenowych warunkach.

Czyż więc nie powinniśmy brać przykład z Łotwy?

— Sprostowanie. We czorajszym artykule p. t. Kupno akcji Wil. Pryw. Banku Hadłowego przez Wil. Bank Ziemiński w zdaniu znaczącym się od słów „Wyłożyć tak znaczną sumę” zecer opuścił przed słowem „wyłożyć” „Bank Ziemiński mógł”, co zupełnie zniekształca sens zdania i co niniejszym prostujemy.



Tęsknota do dawnych, „dobrych” czasów.

Stonim w sierpniu 1926.

Prześwietny burmistrz i bezczyn- ny starosta.

Były sobie za czasów rosyjskich w Stonimie dwie wielkie i szerokie ulice: Afanasjewskaja i Mostowaja — o nazwach, jak widać, *istinnoruskich*. Po ostatecznym objęciu miasta przez władze polskie pierwszą z tych ulic nazwano imieniem ks. Poniatowskiego, drugą — imieniem zastępcy w walkach o te okolice jen. Szeptyckiego. W ciągu 5 lat ludność całkowicie się przy- zwyczaiła do tych, nieco obco brzmiących dla niej, nazw. Było pięknie.

Aliści Anno Domini 1926 p. bur- mistrz Klimowicz postanowił świat zawiązić jakimś genialnym pomys- lem i w ubogiej prostocie ducha uznał za takowy projekt przywró-

Brasław w sierpniu.

Kto nie odwiedzał Brasławia parę miesięcy a przyjeździe teraz, zauwa- ży znaczne zmiany i to na lepsze. Przedewszystkiem rzucają się w o- czo nowowbudowane prywatne do- my, jest ich około 50, przeważnie na krańcach miasta.

Pod względem handlowym Bra- sław również niezłe rozwija się, świadczy o tem szereg nowopow- stałych różnych sklepów, liczba których ogólnie przekracza 250. Na pierwsze miejsce wysuwa się spółdzielnia „Rolnik”, zaopatrująca w potrzebne artykuły 19 baon K. O. P. w Stobódcę „Hurtownia Kresowa” sp. z ogr. odp., sklep Ma- cierz Szkolnej, sklepy Fridmana, Fiszera, Stoła, Ulmana, Ejdelsona i t. d.

Przynajmniej lepszemu rozwojowi han- dlu jest niewątpliwie usunięcie był. naczelnika Urzędu Skarbowego Iwa- nowa, który nierównomiernie roz- kładaniem podatków przyczynił się do zamknięcia niejednego przedsię- wzięcia.

Migawki.

Ide ulicami Wileńskiego grodu — ohydne chodniki i bruki, brudy i zaniechanie zapachy wstrętne — czu- je więc, że jestem w rodzinnym kraju, a jednak, jednak równocześnie jakiś obcy ton uderza niemile (już widzę, jak Johan Obst uśmie- cha się radośnie może myśli pod- dług swej psychologii, że wykształ- sze „żydzi”) wzrok — oto każdą prawie ulicę naszego grodu (jakoby rdzennie polskiego) — Oz- dabiła co najmniej kilka sztyldów zwykle o barwach narodowych (na prowincji czasami i chuderlawy orzełek reklamuje patriotyzm skle- pikarza) z napisami: „Polski sklep, Polska handel, Polska piwiarnia, Polski szynk (!) i taki widzieliśmy na prowincji — trochę skromniej b. zrozumieliśmy dla nieświadomych kmiotków białoruskiemu lub litwi- nów — „Katolicka ławka” (!) — w o- kolicach katolickich, „Chrześcijań- ska ławka” tam gdzie przeważa prawosławnych, — daje to do myśle- nia wiele, widocznie jednak nie je- steśmy w Polsce (choć tak ciągle urbi et orbi głosimy), że musimy ciągle deklinować na sztydach słowo *polski*, widocznie jesteśmy w pogaf- skim państwie, a nie arcykatolickim z pompatycznym przydomkiem *Semper fidelis* — państwie, — że wszędzie do handlu miesząmy wyznanie katolickie, chrześcijańskie; lecz nie my wiemy przyczynę, — ten *piękny przydomek „polski”, „katolicki” lub „chrześcijański”* to reklama, to maszyna do nabijania kieszeni sklepikarza polskim, co sprytnie w lot chwyczą, że to modne, że to dobrze robi. Na prowincji jest to przytem kontrola pra- womysłności.

Anatol France i Bernard Shaw.

Dotychczasowi biografowie dwóch wielkich pisarzy Anatola France, a Bernard Shaw nie podali ciekawego faktu o poznaniu się i sympatii obu potężnych indywidualności twórczych. Ale od czego reporterzy — ci szraśni ludzie, dla których nie istnieje żadne przeszkody, żadne tajemnice. Wszędzie ci taki wej- dzie, wyrosnie gdzie nie poseszjesz i kręci się jak satelita koto wielkich ludzi, w- zając sensację. Nie obroni się nikt przed okiem reportera, który jest z natury ciekawszy niż kobieta.

Otóż był sobie taki reporter który po niestychanych trudnościach dotarł wreszcie przed szacowne oblicze 70-let- niego wielkiego Bernarda Shawa.

— „Czego pan właściwie chce? Ju- żeśmy im opisali fotografowali od stóp do głów, nie zostawiliśmy żadnego miejsca bez dotknięcia obiektywu fotogra- ficznego. I któż pana przysłał młody człowieku?”

— Jestem przedstawicielem „Daily Mayll”.

— Bardzo głupie pismo. I co panu powiedziec?

— „Czy się pan znał z Anatolem Francelem?”

— Tak znałem tego największego i najwzrostszego z francuzów z jakimi się kiedykolwiek w życiu zetknąłem. By- ło to jakieś 15 lat temu. Wybrałem się do Paryża, zaproszony przez kilku przy- jaciół. Gdymy już odwiedzieli wszyst- kich oficjalnych przedstawicieli i litera- tury i sztuki, zapytałem.

— A France.

— To wyrotowiec — trochę nie okrzyszany ale doskonały stylista — oznaj- mili mi angielski przyjaciele.

Posłaliśmy. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia. U mnie pierwsze wrażenie po- zostaje na długo — na całe życie. Przy- jął mnie w swej bibliotece. Przywitaliśmy się jakbyśmy się dobrze przedtem zna- li. France, żywy, ciekawy, przyglądał mi się ze wszystkich stron. Zaczęliśmy rozma- wiać. Przynać się muszę, że byłem zdumio- ny wszechstronnością umysłu tego cudownie prostego i jasnego umysłu ga- lickiego. Oto wszystko. To pierwszy i ostatni raz.

Z sądów.

Banda podpalaczy przed sądem.

Za czasów okupacji niemieckiej w r. 1918 wysłannik Sowietów, agi- tator *Cenoch vel Berson* zorganizował na terenie pow. dziśnieńskie- go sieć jacejek komunistycznych, które miały za zadanie podpalanie dworów i większych obiektów prze- mysłowych, położonych na tym te- renie. Zbrodnica ta akcja miała na celu wzniecenie wśród miejscow- ych sfer posiadających popochu, i pośrednio do opanowania Ziemi Wschodnich przez rewolucję komu- nistyczną.

Podpalanie dworów nie miało się ograniczyć tylko do terenu powiatu dziśnieńskiego, lecz miało się roz- szerzyć na całe Kresy Wschodnie. Plan ten jednakże został w zarodku stłumiony przez energiczniejsze wy- stąpienie ówczesnych władz niemie- ckich.

Pomimo to w ciągu tygodnia od dnia zorganizowania bandy podpa- laczki niemal wszystkie dwory w po- wiecie dziśnieńskim stanęły w pło- mieniach. Spalone zostały wówczas majątki: Podolszczyzna — Jana Su- rydna, Mosarz — Edmunda Piłsudskie- go, Horodziec-Łuzki — Platera, Za- lesie — Mohla, Urzeczce — Konstante- go Korsaka, Mały Dwór i Piotrows- kszczyzna — Adama Korsaka, Czeron- ka i Oziercy — Jana Oskierki, Prze- myślina i Białynia — Żywniewskiego, Hatowszczyzna — Marji Brzostow- skiej, Litowszczyzna — Wińczy, Ka- tarzynowo — Zadwenki, Fusberg — Rutkiewicza i Siele — Kołtątaja.

Technicznie banda podpalaczy wykonywała dyrektywy bolszewic- kiego agitatora w następujący spo- sób. W nocy kiedy służyła folwarcz- na i właściciele majątku spalili obsypywano nagle dany majątek strzałami i po steroryzowaniu ich wpadano do zabudowań folwarcz- nych plądrując je i zabierając ze sobą co tylko się da. Po obrabo- waniu danego dworu podpalano go.

Banda podpalaczy miała zadanie bardzo ułatwione, gdyż człon- kowie tej rekrutowali się przeważ- nie ze służby folwarcznej tych ma- jątków, na które napadano i które palono. Tem samem i wykrycie jej natrafiało na nieprzewidywane trudności. Dopiero polskim władzom bezpieczeństwa udało się wykryć w drodze dochodzenia całą tę sprawę. W wyniku tego dochodzenia zam- knięto w więzieniu 45 osób z któ- rzych część następnie uwolniono.

Podpalacze przed sądem okrę- gowym.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces tej bandy. Proces ten zapowiada się na kilka dni. Do sprawy powoła- no 70 świadków ze strony oskar- żenia i 190 świadków ze strony obrony. Sąd składa się z prez. *Ow- sianki* i sędziów *Kontowta* i *Hry- niewieckiego*. Jako obrońcy wystę- puje mecenas: *Neuman, Chodzyński, Mickiewicz, Malachowski, Korngol, Raczkiwicz i Falkowski*. Oskarża podprok. *Jankowski*.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się o godz. 10 m. 30. Na ławie oskarżonych zasiadło 43 osób. Podczas sprawdzania personaljów okazało się iż 2 z pośród oskar- żonych nie stawiło się. Sąd postano- wił pozostać z nimi listy goń- cie i skonfiskować złożone przez nich kaucje.

Z pośród pozostałych 43 oskarżonych jeden z nich *Siemion Chototarnikow*, kierownik poszcze- gólnych band napadów podaje się za obywatela rosyjskiego, za- chowuje się wyzywająco, arogan-cko...

Po sprawdzeniu personaljów poszkodowana Wincza właścicielka spalonego przez zasiadających na ławie oskarżonych majątku „Litow- szczyzna” wnosi powództwo cywil- ne na sumę 8000 złotych. Sąd przyjmuje powództwo cywilne.

Akt oskarżenia.

Prok. *Jankowski* odczytuje akt oskarżenia, co trwa przeszło god- zinę. Jak się okazuje banda ta ma na sumieniu kilka morderstw i pożarów. W spalonym majątku Korsaka spaliła się umysłowo cho- ra *Riukin*, w majątku Siele bandy- cy — podpalacze zabili Czerniaw- ską i zranili szablą jej matkę. *O- riechow Arsen, Bazyl Krywionok i M. Babicz* zabili wójta, który doniósł władzy o ich niecne ro- bocie.

Akt oskarżenia — to długa litanja morderstw i podpałań.

Po południu nastąpiły zeznania świadków. Zeznają przeważnie po- szkodowani, których majątki padły pastwą zbrodniczej akcji podpala- czy. Ciekawą charakterystykę oskar- żonych i całej akcji, która nie zo- stała doprowadzona do końca — daje naczelnik Okręgowego Urzędu Śledczego p. *nadkomisarz Janczew- ski*. Reszta świadków opowiada przeważnie szczegóły napadów, kła- dąc nacisk na okrucieństwa bandy- tów — podpalaczy przy napadach. Zeznania ich przeciąga się do późna wieczorem.

Proces potrwa jeszcze kilka dni. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzi- siejszym. (zdan.)

SPORT.

Jedność sportowa.

Sport ma to do siebie, że prze- dziej czy później ogarnia wszyst- kich i każdemu z innych powo- dów trafi do gustu, chociaż do wszystkich przecie przemawia w imię jednego i tego samego swego hasła, które stanowi jego potęgę. Hasłem tym — bądź silnym i pięk- nym. Któż więc mi się oprze? Kogo nie sfascynuje tem swem za- wołaniem?

I mniejsza doprawdy o to, że książd będzie propagował sport dlań, że jest on remedium na pijaństwo, a socjalista dlatego, że w ten sposób przyciągnie do swych szeregów liczne gromady młodzieży.

Notujemy skwapliwie oskrzyd- lający ruch z dwóch odrazu stron. Organ Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej miesięcznik „Kierow- nik” umieszcza od pewnego czasu artykuły sportowe.

Stowarzyszenia Młodzieży, acz- kolwiek kierowane przez księży, rozwijają w swem łonie bardzo po- myślną akcję sportową w postaci zawodów i egzaminów sprawności fizycznej.

Pod czerwonym sztandarem ze- brał się w Łasicach członkowie o- bozu letniego dla młodzieży Tow. Uniw. Rob. Pod kierownictwem p. Z. Reymana w okolicy Wyszogrodu w Łasicy nad Bzurą w lesie rozło- żył się letni obóz T. U. R., w któ- rem na trzy zmiany po 10 dni przebywali chłopcy z Warszawy. Życie — zupełna beztroska. Program dnia — sporty od rana do nocy. Kąpiel w Bzurze, w słońcu, lekka atletyka, gimnastyka, piłka nożna i wodna — wszystko to chaotycznie, ale w dużych dawkach. Poza tem — radio koncerty, dużo śmiechu, dużo ruchu i dużo słońca. A wiezo- rami pogadanki ideowe, w czasie których kierownicy starają się za- szczyścić w młode dusze ideały, przeciwie szczytne.

Na boisku sportowym będą oni z takim samym zapałem ugania- li się za piłką, jak i członkowie Kato- lickich Stowarzyszeń Młodzieży — sportowcy. W życiu też jak jedni, tak i drudzy będą jednakowo ener- giczni, dzielni i prawi. Właśnie sport ma to do siebie, że wycho- wuje jednakowe typy, choćby kie- rownicy pragnęli czegoś wręcz przeciwnego. Sport jest szkołą lu- dzi dzielnych i prawych. Przenika- nie sportu do organizacji politycz- nych jest zjawiskiem równie przy- jemnem, jak przenikanie polityki do sportów — zatrważającym. Sport może osłabić ostrze walki politycz- nej i uszlachetnić ją, polityka może zgubić sport.

Oficerskie zawody strzeleckie o mistrzostwo O. K. III.

W ubiegłym wtorek, dnia 24 sier- pnia b. r. odbyły się na terenie o- bozu ćwiczebnego Pohulanka ofi- cerskie zawody strzeleckie o mi- strzostwo O. K. III. Do zawodów powyższych stanęło 8 zespołów pułkowych wszystkich dywizji O. K. III.

Pierwsze miejsce zajął 76 p. p. w Grodnie, osiągając ogółem w strzelaniu dokładnem i bojowem 588 punktów. Drugie miejsce przy- padło I pułkowi legionów, który zdobył 586 punktów, a więc o dwa tylko punkty mniej od zwycięzcy. Trzecie miejsce przyznane zostało 41 pułkowi z Suwałk za wybiecie 585 punktów. Indywidualnie naj- lepszy wynik w strzelaniu dokład- nem osiągnął kapitan Chmura z 1-go p. p. Leg., który wybił 76 punktów. (x)

Pamiętajcie o głodnych dzieciach

Przy zakupach prosimy naszych Szanownych Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“ Agentury „Kurjera Wileńskiego“:

Budstaw Spółdzielnia „Zgoda“	Duniłowicze A. Szumski, sklep.	Dzisiaj Spółdzielnia „Kotwica“ ul. Zamkowa	Dołhinów, L. Babajow, Biuro prosb.	Głębokie A. Adler, sklep „Kultura“ ul. Zamkowa Włodzimierow, Księgarnia	Iwieniec Aleksander Sosnowski, Biuro dzienników	Kowel Kiosk czasopism „Polonja“, Łuczka 7	Krasne nad Uszą Sawicki Antoni, skł-p spożywczy	Landwarów Stanisław Gwiazdźński Koncesjow. Biuro Podan	Lida Księgarnia Woj- ciechowska W. Pucha- czewskiego, Suwałka 46 Salomon Matecki, Biuro dzienników, ul. Suwałska.
Mołodeczno Spółdzielnia wojskowa	Nowe-Troki Spółdzielnia 22 baonu K. O. P. ul. Kowieńska.	Nowogródek Związek Kółek Rolnicz.	Oszmiana Księgarnia Spółdzielca Nauczyc. Polsk. Szkół Powsz., Piłsudskiego 20	Pińsk Księgarnia St. Bednarskiego.	Postawy Bańkowski Olgierd, Wileńska 7.	Stópce Marjan Złontek, stacja kolejowa	St. Świeciany N. Tarasiejski, Dru- karnia i Skład Apteczny	Wilejka powiat. Modzelewski, ul. Piłsudskiego 66	

„RUCH” Księgarnie kolejowe.

KRONIKA.

Piątek 27 sierpnia
 Dziś: Józefa Kalasan. W.
 Jutro: Augustyna B. W. D.
 Wschód słońca—g. 4 m. 15
 Zachód — g. 6 m. 25

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia”).** Dziś po raz ostatni znakomita komedia Verneuil'a „Orzeł czy reszka” z Z. Kuszlówną w roli Maici.
 W niedzielę 29 bm. drugie i ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienie popołudniowe. Wystawioną zostanie cieższa się niezwykłym powodzeniem komedia W. Rapackiego „Ja tu rządzą” z rewją baletową.
 W poniedziałek 30 bm. zamknięcie letniego sezonu. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można od godz. 11 — 1 i od 3 — 9 wiecz.
 Początek o godz. 8-jej m. 30 wiecz.

MIEJSKA.

— **Budżet miejski za miesiąc bieżący.** Magistrat miasta Wilna zakończył pracę nad budżetem miejskim na miesiąc bieżący, z którego wynika iż wydatki zwyczajne wynoszą 483.800 zł., dochody zaś wynoszą 485.900 zł.

Powstała nadwyżka w wysokości 2.100 zł. będzie przeznaczona na pokrycie deficytu z ubiegłego miesiąca. (ks)

— **Przebrukowanie ulicy Rydzasmięgiego.** W dniu wczorajszym magistrat miasta Wilna przystąpił do przebrukowania ulicy Rydzasmięgiego. (ks)

— **O chodniki na ulicy Lelewela.** Komisarz Rządu na miasto Wilno w dniu wczorajszym zwrócił się do magistratu wileńskiego z żądaniem aby jeszcze w roku bieżącym były ułożone chodniki na ulicy im. Lelewela. (ks)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wieczorna Szkoła Handlowa Doksztalająca Stow. Kupa. i Przemysł. Chrześc. m. Wilna** (ul. Biskupa 12) przyjmuje od 10—1 po poł. zapisy kandydatów (ek).

Warunki przyjęcia: do klasy I-jej ukończenie 4—5 klas szkoły powszechnej, do klasy II-jej 6—7.

Lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo od g. 5.30—9.

Oplata 6 zł. miesięcznie.

ADMINISTRACYJNE.

— **Wojewoda ma prawo rozwiązywać Rady gminne.** Ministerium Spraw Wewnętrznych wyjaśniło że prawo rozwiązywania Rad gminnych zostało przekazanie Wojewodzie Wileńskiemu w drodze delegacji bez ograniczeń. Wobec tego Wojewoda wykonując wspomniane prawo wchodzi w kompetencję Ministra Spraw Wew-

nętrnych, którego decyzja w tej sprawie jest ostateczna. (z)

— **Nowe stowarzyszenia żydowskie.** Władze wojewódzkie zarejestrowały stowarzyszenie pod nazwą „Zjednoczony Komitet Oświaty Waad Komen, Chot. Tachanoni” w Wilnie z terenem działalności w województwie wileńskim. (z)

Z KASY CHORYCH.

— **Polska i żydowska lista wyborcza do Rady Kasy Chorych.** W związku z akcją wyborczą do Rady Kaśy Chorych od dłuższego już czasu prowadzono w łonie Okręgowej Rady Klasowych Związków zawodowych pertraktacje w sprawie wystawienia wspólnej listy polskiej i żydowskiej.

Na ostatniej jednak konferencji Okręgowa Rada Klasowych Związków Zawodowych postanowiła wystawić dwie oddzielne listy polską i żydowską.

Listy te będą wystawiane przez Sekcje kulturalno-oświatowe polską i żydowską. (z)

SPRAWY WYZNANIOWE.

— **Stosunek Rządu do wyznań religijnych w woj. Wileńskim.** Wojewoda Wileński wydał okólnik do Starostów (Komisarza Rządu), wylizczając przepisy prawne, obowiązujące w stosunkach Rządu do poszczególnych kościołów i wyznań. A mianowicie; w stosunku do kościoła katolickiego obowiązują koncordat ze stolicą apostolską, do kościoła prawosławnego— tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do kościoła prawosławnego w Polsce, do wyznania izraelskiego— rozporządzenie Rady Ministrów o rozciągnięciu dekretu o gminach wyznaniowych żydowskich na terenie województwa Wschodnich. W stosunku do ewangelików mahometan, karaimów i staroobrzędowców obowiązują przepisy tomu XI Ros. Zb. Pr. jako przejściowe do czasu ustawowego uregulowania tego stosunku. (z)

— **Regulowanie stanu prawnego kościoła Staroobrzędowców.** W wyniku uchwał powziętych przez I Wszepolski Zjazd Staroobrzędowców w Wilnie, który odbył się w październiku r. ub. oraz w związku z konferencją, jaką odbył Wojewoda Wileński pan Władysław Raczkiewicz z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Sujkowskim, odbywają się obecnie w województwie prace przygotowawcze i narady z przedstawicielami Prezydium Komitetu Wykonawczego Zjazdu Staroobrzędowców, mające na celu złożenie odpowiednich wniosków ustawodaw-

czych w Ministerjum W. R. i O. P., które zamierza przystąpić w czasie najbliższym do uregulowania stanu prawnego kościoła Staroobrzędowego w Polsce. Jako podstawę do uregulowania tego stosunku przyjęto dezyderaty, wyrażone na pierwszym wszepolskim Zjeździe ludności staroobrzędowej. (z)

Z POLICJI

— **Zakończenie kursów przewodników.** W dniu wczorajszym o godz. 15-jej w lokalu szkoły policyjnej przy ul. Gaona odbyło się uroczyste zakończenie kursu przewodników Pol. Państw. woj. Wileńskiego.

Do zgromadzonych przewodników przemówił kom. inspektor p. Praszalowicz, oraz Wojewoda Wileński p. Raczkiewicz, życząc jak najlepszych rezultatów z pracy dla bezpieczeństwa w woj. Wileńskim. Ogółem skończyło szkołę 32 abiturjentów. (x)

Z KOLEI.

— **Nowy dworzec w Stołpcach** Prezes Wileńskiej Dyrekcji p. inż. Starzewski wyjechał w dniu wczorajszym do Stołpców, dla przeprowadzenia inspekcji nowobudującej się tam stacji osobowej i towarowej.

Nowy dworzec w Stołpcach jest wybudowany według wymagań najnowszej techniki kolejowej, przyczem wielkość jego została dostosowana do potrzeb jakie się wyłaniają z powodu faktu, iż Stołpce są najważniejszym punktem granicznym w ruchu osobowym i towarowym z Rosją.

Ostateczne ukończenie budowy nowego dworca w Stołpcach nastąpi w ciągu najbliższego tygodnia. (z)

ZJAZDY.

I. **Zjazd Lekarzy Polaków na Śląsku** w dniach 23, 24 i 25 września 1926 r. Komitet Organizacyjny Zjazdu przypomina p. Kolegom lekarzom, że termin zgłaszania uczestnictwa w zjeździe upływa z dniem 5 września b. r. Uprasza się więc p. Kolegów o jaknajrybniejszą zgłoszenie się celem zapewnienia pomieszczenia. Nadesłane wraz z zgłoszeniem się 25 zł. od osoby, a 10 zł. od osoby towarzyszącej pokryją w miarę ilości zgłoszeń koszty wycieczek i mieszkań.

U BIAŁORUSINÓW.

— **Instytut Kultury Białoruskiej.** W szeregu gmin i powiatów woj. wileńskiego zostały utworzone Oddziały Instytutu Kultury Białoruskiej, mające na celu zbieranie odczynków i materiałów do przeszłości historycznej zabytków ludowych w danej miejscowości i okolicy, które to dane mają być kierowane do oddziału w Wilnie. (x)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydowski Czerwony Ekspres.** Wczoraj nadeszło do Wilna pierwsze warszawskie czerwone pismo p. t. „Warszawer Ekspres”—Warszawski Ekspres, którego pierwszy numer wyszedł z datą 25 sierpnia 1926 r.

Odpowiedzialnym i faktycznym redaktorem tego pisma jest p. Goldberg. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Byli wojskowi łączą się.** Onegdaj w lokalu związku oficerów rezerwy odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków byłych wojskowych, znajdujących się w Wilnie, celem utworzenia komisji międzynarodowej, która miała by za zadanie udzielanie pomocy prawnej, wspólnego występowania do władz w interesach wspólnych.

W posiedzeniu wzięli udział: przedstawiciele związku oficerów rezerwy p. p. Matjusz i Ławrynowicz, przedstawiciele związku inwalidów p. p. Dyla i Filon, przedstawiciel związku legionistów p. Mydlarz, przedstawiciel związku hallerczyków p. Narbutowicz, przedstawiciel związku dowórczyków p. Kulesiński oraz przedstawiciel wojewódzkiego komitetu osadników wojskowych.

Podczas przemówień i referatów przedstawiciele poszczególnych związków wszyscy zaznaczyli, iż komisja międzyzwiązkowa winna egzystować i za wszelką cenę należy ją powołać w jak najprędszym czasie do życia, oraz należy zwrócić się do centralnych zarządów swych związków, aby te ostatnie utworzyły komisję centralną, na wzór komisji wileńskiej.

Pod koniec posiedzenia wyłoniono komisję dla ułożenia regulaminu, według którego komisja międzyzwiązkowa miała by działać. Do tej komisji powołano: p. p. Matjusz, Ławrynowicza, Dyle, Staniewiczza oraz ma wejść przedstawiciel osadników, którego wyznaczył komitet wojewódzki związku osadników.

Posiedzenie komisji regulaminowej odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 6 min. 30 w lokalu związku oficerów rezerwy. (ks)

ROZNE.

— **Wycieczka z Drusieniek w Wilnie.** Wczoraj przyjechała do Wilna wycieczka kuracjuszy z Drusieniek, w liczbie 20 osób, dla zwiedzenia osobliwości m. Wilna.

W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia wycieczka zwiedza ciekawe zabytki lokalne i dziś wieczorem wyjeżdża z powrotem do Drusieniek. (z)

— **W sprawie rozbudowy miast.** W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Państwowej Funduszu Rozbudowy miast Rzeczypospolitej, na którym wniesiony zostanie przez poszczególne delegacje szereg projektów nowelizacji ustawy o rozbudowie miast.

W związku z tem Komitet Rozbudowy m. Łodzi zwrócił się o negadaj do Magistratu m. Wilna z prośbą o poparcie nowego projektu nowelizacji wspomnianej ustawy przedłożonego przez Magistrat m. Łodzi. (z)

— **Magistrat warszawski interesuje się kinem magistrackim w Wilnie.** Onegdaj przybył do Wilna delegat magistratu m. Warszawy, kierownik działu podatkowego p. Franciszek Winkler w celu zebrania dokładnych informacji o administracji i prosperowaniu lokalnego miejskiego kina przy ul. Ostrobramskiej, założonego w swoim czasie przez Magistrat.

Przyjął wspomnianego delegata pozostaje w związku z zamiarem założenia przez Magistrat m. Warszawy własnych kin.

Niemalą rolę w wzmiankowanym postanowieniu Magistratu odegrał strajk kin warszawskich. (z)

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie z Litwy do Polski.** Dnia 26 b. m. w rejonie Niemenczyzna władze litewskie wysiedliły do Polski Wasilewiczównę Elżbietę i Andrzejewiczównę Aleksandrę.

— **Piorun spalił bezpieczniki.** Onegdaj piorun spalił wszystkie bezpieczniki w centrali baonowej w Niemenczyźnie. W skutek powyższego było przerwane połączenie telefoniczne z pododcinkami Linciszki i Plikiszki. (x)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

w Wilnie.

— **Przejechanie.** Dn. 25 bm. o g. 16 m. 15 kierowca taksówki Nr. 14192 Wincenty Milewek (Połocka Nr. 10), najechał na jadącego rowerem Jakóba Kulewicz, zam. Wilkomińska 92, przyczem Kulewicz uległ ogólnemu potłuczeniu i został przewieziony do szpitala żydowskiego w stanie niegroźnym.

— **Kradzież.** W nocy z dn. 25 na 26 bm. z gorzeln „Wiktoria” przy ul. Zarzeczce 2 skradziono 200 litrów spirytusu wart. 2.000 zł.

Na prowincji.

— **Kto puszcza w obieg fałszywe banknoty.** Dn. 20 bm. przy okienku kasowym Urzędu Pocztowego w Mołodzie inesp. inst. ubezp. zam. tam uświatał puścić w obieg 5 zł. fałszywy banknot.

— **Pobicie.** Dn. 21 bm. około g. 21 mieszkankę m. Plisy Nadzieję Sokowicz, pobito i po związaniu wyniesiono w pole. Sprawców powyższego czynu Władysława Centkowskiego, Konstantego Omarsa i Olszewska m-ców m. Plisy zaarrestowano, zaś ciężko pobitą Sokowicz

odstawiono do szpitala powiatowego w Głębokiem.

— **Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pobicia Witolda Janukowicza** przez Aleksandra Apaczonka w dn. 25 V. rb. ustalilo, że wyznaczone miejsce w czasie bójki na le porachunków osobistych wymienionych. Jankowicz odniósł lekkie obrażenia ciała. Dochodzenie skierowano do Sadu Pokoju.

— **Napad rabunkowy.** Przeprowadzone dochodzenie ustalilo, że napad rabunkowy na Pietrusiewiczza z dn. 6 na 7 bm. nie miał miejsca, zaś rzekomo sprawca napadu Piotr Jarmotowicz został podstrzelony, lecz kiedy gdzie i przez kogo — dochodzenie nie ujawnilo. Sprawę skierowano do Sędz. Śledczego.

— **Zabity koń przez pociąg.** W dn. 24 bm. na linii kolejowej Bielsk Podlaski-Hajnówka został przez pociąg przeharany i zabity na miejscu koń. Gospodarz, który powoził koniem zdołał zeskoczyć z wozu i uniknął niechybnej śmierci. (z)

— **Ustawione kradzieży w szpitalu.** W nocy z dn. 21 na 22 bm. nieznanymi sprawcy usiłowali dokonać kradzieży instrumentów chirurgicznych z Sejmikowskiego szpitala w Łukach.

Listy do Redakcji.

Od Zarządu Wileńskiego Banku Ziemińskiego otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Do Redakcji Kurjera Wileńskiego.

W związku z artykułem p. t. „Kupno akcji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego przez Wileński Bank Ziemiński”, zamieszczonym w numerze 196 poczynnego pisma Panów, pomijając kilka drobnych niedokładności tego artykułu, upraszamy Szanowną Redakcję o sprostowanie, że suma wyłożona przez prywatny Bank Ziemiński na kupno akcji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego została wydana z rezerwowego kapitału Banku, a nie na rzecz pożyczki rządowej, z której Wileński Bank Ziemiński dotychczas jeszcze nie skorzystał, i która, w razie potrzeby, wydawaną mu będzie wyłącznie na zastaw kuponów od złotych listów.

Z szacunkiem i poważaniem.
 Świątecki.
 Członek Zarządu.

Szanowny Panie Redaktorze,
 W numerze 172 poczynnego pisma z dnia 29-VII. rb. w dziale „Więści z kraju” umieszczono korespondencję ze Świąciami.

Korespondencję tę pisał widocznie człowiek zły wół skoro podaje za fakty wiadomości wyssane z palca. To też oświadczam, że w czasie wypadków majowych nie miałem żadnych narad poufnych z p. Starostą Żórawskim, jak również nigdy nie ubiegałem się o zmianę nazwy gimnazjum.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
 B. Czapkiewicz
 Dyrektor Gimnazjum
 im. Józefa Piłsudskiego.

Zamieszczając niniejszy list zaznaczamy, że zwróciliśmy się do naszego informatora ze Świąciami z prośbą o udzielenie wyjaśnień w powyższej sprawie, które nie omisszamy ogłosić w najbliższym czasie.

Skorowidz firm handlowo - przemysłowych w Wilnie.

CUKIERNICTWO
 ul. Wielka 25. b-1113
 Cukiernia **Alperowicza** Najlepsze wyroby cukiernicze

DENTYSTYKA
 na złocie i kaurczuku, bów sztucz. Wileńska 21. a-1160
 Technik zębów **Ł. Minker**

ELEKTRYCZNOŚĆ
 Trocka Nr. 17, tel. 781. b-1111
 Biuro elektro-techniczne **D. Wajmana**

GASTRONOMJA
 Sniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań z chlebem 1 zł. 30 gr.
 „Bar Wileński” róg Winkiej i Sawicz Nr. 2. Sniadania, obiady i kolacje. b-1249

JUBILERSTWO i GRAWERSTWO
 Zakład jubilersko-grawerski—stemple, pieczęcie gumowe i metalowe **T. Filipskiego** Zamkowa 6 a-1108

KRAWIECTWO
 Fabryka stempki gumowych, Niemiecka 6. a-1104
 M. Żabiński

Pieczątki kaurczukowe i metalowe **S. Weksler** Gdańska 1. a-1192

KRAJOWA MANUFAKTURA
 krajowa i zagraniczna **J. Kobryński**, Ostrobramska 3. a-1258

MEBLARSTWO
 Na dogodnych warunkach **M. E. B. L. S. Rncelewicz** Niemiecka 15 (w podwórzu) a-1127

MANUFAKTURA
 najtaniej u **B. ci. M. i B. Chanutin**, NIEMIECKA 23. a-1162

MEBLARSTWO
 Na dogodnych warunkach **M. E. B. L. S. Rncelewicz** Niemiecka 15 (w podwórzu) a-1127

MEBLARSTWO
 Fabryczny skład mebli „WIEDEN” i skład formorów, róg Wielkiej 53 i ul. Hetmańskiej 1, na dogodnych warunkach. b-1330

MEBLARSTWO
 Zamkowa 24. Obuwie damskie, męskie i dzieciinne. a-1166
W. Litwinowicz

MEBLARSTWO
 M. SNARSKI, Wilno, ul. Niemiecka Nr. 22. Egzyst. od roku 1900. Duży wybór rozmaitych optycznych i elektryczn. materiałów. a-1271

MEBLARSTWO
 „Optytol” właściciele **B. ci. OLKIENICCY**, Wilno, ul. Wielka 66. Zakład optyczno-okulistyczny. b-1273

MEBLARSTWO
 Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 roku, ul. Dominikańska 17. b-1236
„Optyk-Rubin”

MEBLARSTWO
 Wszystko w zakresie radjo! Najtansze źródło Wileńska 24 „Elektri” a-1193

MEBLARSTWO
 Maszyny do pisania, rowery, gramofony, maszyny do szycia **Lacki** Wielka 5 a-1165

MEBLARSTWO
 Specjalny Zakład Artystycznych portretów i zakład fotograficzny **L. Mizerec**, Wilno, S-to Janska 6. b-1278

MEBLARSTWO
 Angielskie rowery B.S.A., maszyny do pisania, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, gramofony, Wilno, ul. Wileńska 25 **J. Kuzniec** b-1214

MEBLARSTWO
 Artystyczna fotografia dawniej **STRAUSSA**, ul. Wielka 21. b-1277

MEBLARSTWO
 Towar najlepszy—Ceny najniższe. Skład **FARB Jan Mazurkiewicz**, Dominikańska 11. a-1196

MANUFAKTURA
 Krawiec **L. Pac** róg Dominikańskiej i zauł. św. Ignacego Nr 12, m. 5. Specjalność—palka, kostjomy i futra. b-1287

MANUFAKTURA
Krawiec męski P. Radziwiłowski, Subocz 7, m. 8. wykonywuje obustalunki w/g ostatniej mody. b-1259

MANUFAKTURA
 Skład naczyń, fajansu, szkła i lamp **M. Zalcberg**, Bazylijańska 6. a-1225

MANUFAKTURA
Mastyka wodna i terpentynowa, gotowe farby. Dajniej — Rudnicka 31, obecnie—Zawalna 50. CH. EPSZTEJN. a-1226

MANUFAKTURA
Skład naczyń, fajansu, szkła i lamp **M. Zalcberg**, Bazylijańska 6. a-1225

MANUFAKTURA
PRACOWNIA kapeluszy damskich przyjmując obustalunki od 3-ch zł. Zamkowa 19 i S-to Janska 9. „WACŁAWA”. a-1267

MANUFAKTURA
Kapeluszy stary jak nowy, przerobiony w warszawskiej pracowni kapeluszy **H. SZESKINA**, Końska 10. b-1319

MANUFAKTURA
PRACOWNIA damskich i męskich kapeluszy przerabia je starych na nowe na najmodniejsze fasony. **G. GUT**, Niemiecka 21, m. 26. a-1318

MANUFAKTURA
Fabryka mydła i świec **Sz. Fejgelson**, skład fabryczny—Oszmiański zauł. 2. b-1320

MANUFAKTURA
Fabryka mydła „Hygiene”, 2-ga Szklanna 16, poleca mydła różn. gat. najlepsz. kwalitatu. a-1268

MANUFAKTURA
Zakład fryzjerski pierwszorzęadne wykonanie, absolutna hygiena. Wileńska 10. b-1288

MANUFAKTURA
Obuwie, konfekcja, galanterja. Ceny fabryczne. **W. NOWICKI**, Wielka 30, tel. 9-08. a-1300.

MANUFAKTURA
WYBOROWA ŚMIETANKA poleca T-wo „Zdrowie”, przedst. Rudnicka 25, tel. 378. a-1129

MANUFAKTURA
Refir leczniczy K. Sigaliny Trocka 10. a-1112

MANUFAKTURA
WĘDLINY NAJLEPSZE poleca **Wileńska Sp. Handlowa** TROCKA 1. a-1161

MANUFAKTURA
ZEGARMISTRZSTWO
 Zegarmistrz **S. Kac** ul. Tatarska 2, róg Ad. Mickiewicza. a-1103

MANUFAKTURA
 Zegarmistrz (były majster firmy) **Paweł Bure Witold Jurewicz** Mickiewicza 4. a-1128

MANUFAKTURA
Kolczyki Najtansze źródło. **N. Rejtbord** Niemiecka 4. b-1110

MANUFAKTURA
 Zegarmistrz **B. Swirski** Uniwersytecka № 1. a-1113

MANUFAKTURA
ŻELASTWO
 D. H. BRACIA CHOLEM założ. w r. 1846. Kwiatowa 5. Tel. 3-53. i 919. Żelazo, blachy, belki, artykuły techniczne, budowlane, cement, papa etc. b-1308

Polonja
 Mickiewicza 22
 NADPROGRAM: Zjazd Legionistów

Cienie Paryża współczesny dramat sensacyjno-erotyczny w 7 akt. Nasza rodaczka **Helena Makowska** w roli głównej i obchód Dziesięciolecia WYMARSZU KADRÓWKI w Lublinie 9 i 10 sierpnia w obecności Marszałka **Józefa PIŁSUDSKIEGO**.

Dyr. Miejsk. Seminarjum Naucz. Koed.
 z kursami zawodowymi i gospodarczymi w Jordanowie (Małopolska) w okolicy górskiej i klimatycznej zawiadania, że dodatkowe egzamina wstępne na kurs I, II i III odbędą się w ostatnich dniach sierpnia i z początkiem września b.r. 1247

Ogłoszenie.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, **Jan Lepieszko**, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej w domu Nr. 15, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 31 sierpnia 1926 roku o godz. 12-jej w południe w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z materiałów piśmiennych i urządzenia mieszkaniowego, należącej do Zymela Szulkina, oszacowanej dla licytacji na sumę 699 zł. 42 gr. na zaspokojenie pretensji Sp. Akc. Papier i Zakładów Przemysłowych Multum w sumie 914 zł. 62 gr. z procentami i kosztami.
 Komornik Sądowy (—) **J. Lepieszko**.

Okazyjnie do kupienia!
 Uprząż krakowska, szory angielskie, krzesła wytwórni Radomskiej Kohna, obody jesienne i koła gotowe do wozów. Informacje w biurze „Agrotechnik”, Wileńska 26, Piłdecki, od godz. 10—3 popołudniu. 3—2

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej!

NAJLEPSZE ŁÓŻNA ANGIELSKIE
 są warszawskiej fabryki **KONRAD JARNUSZKIEWICZ** i S-ka Tow. Akc. które w każdej ilości i w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych są do nabycia w firmie **D. H. F. MIESZKOWSKI** sp. z ogr. odp. ul. Mickiewicza 23. 1218—7

T-wo WYDAWNICZE „POGON”
 Sp. z o. o.

DRUKARNIA „PAX”
 Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
 Telefon Nr 8—93
 Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
 CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PŁAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
 CENY NISKIE.
 WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

W śródmieściu blisko kilku gimnaz. tania i zdrowa jadłodajnia dla uczących się, a także bursa dla chłopców z troskliwą opieką. Blizsze szczegóły: ul. Dominikańska 13, T-wo „P. Z. P.” od g. 11—1. 1372-2

Przybłąkał się pies „Doberman”. Dowiedzieć się: Beliny 18, Grzyczyn 1361

Dr. med. LEWIN powrócił. Ulica Zawalna 28—30. Tel. 5—85.

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 565

Mieszkanie Pokój duży do wynajęcia dla kilku uczni można z codziennym utrzymaniem. Mickiewicza 21, m. 7. Nowicki, Wielka 30, telefon 908.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogon” sp. z ogr. odp.
 Druk. „Pax”, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93.
 Redaktor odpowiedzialny **Michał Szukiewicz**